

Wielkie Zastąpienie

20 marca 2024

Wyśmiewana latami jako element spiskowej teorii dziejów doktryna Wielkiego Zastąpienia właśnie staje się faktem.

W ostatnich tygodniach jednym z najczęściej komentowanych wydarzeń na świecie było zupełne fiasko należącego do firmy Google (Alphabet) nowej wersji chatbota działającego w oparciu o sztuczną inteligencję. Zaczadzeni wokizmem pracownicy giganta z Doliny Krzemowej zupełnie bezwiednie wypuścili na rynek produkt, który ewidentnie nie lubi białej rasy: poproszony o graficzne przedstawienie ojców założycieli Stanów Zjednoczonych generował głównie czarnoskóre postaci, podobnie jak w przypadku zapytania o żołnierzy Wehrmachtu z 1943 roku. Czarną skórę okazywali się mieć nawet wikingowie oraz królowie Anglii ze Średniowiecza, a gdy chatbota Gemini zapytano o to, kto uczynił więcej zła w dziejach: Adolf Hitler czy Elon Musk, uchylił się od podania odpowiedzi.

Ideologia w algorytmach

Nie od dziś wiadomo, że sztuczna inteligencja nie grzeszy rozumem w kwestiach światopoglądowych, gdyż oddaje wszystkie uprzedzenia i kompleksy swoich ultraliberalnych twórców. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że po raz pierwszy niechęć (czy raczej skrywana nienawiść) do białej rasy została wyrażona w tak bezwstydnym sposób. Wyścig o zdominowanie branży sztucznej inteligencji to przecież walka o zyski liczone już nie w miliardach, lecz w bilionach dolarów, a mimo to Google zdecydował się na ryzyko związane z wyposażeniem swojego produktu w skrajnie rasistowskie i zideologizowane algorytmy.

Nawet jeśli znaczna część użytkowników zareagowała na wokistowskie tyrady Google Gemini z rozbawieniem, to w ostateczności nikomu nie powinno być do śmiechu. Zaprogramowana przez liberalny Big Tech sztuczna inteligencja

w pewnym sensie ukazuje, dokąd zmierza obecnie cywilizacja. Kilkanaście lat temu na widok mężczyzn tańczących na homoparadach w tęczowych majtkach też można było się śmiać, a dziś sterroryzowali przy pomocy zakazów tzw. „mowy nienawiści” zachodnie społeczeństwa na tyle, że mało kto odważa im się przeciwstawić. „Inkluzywny” rasowo sposób przedstawiania rzeczywistości zaprezentowany przez Google’a może niestety stać się w analogiczny sposób obowiązujący wcześniej, niż mogłoby się komukolwiek wydawać.

10 mln nielegalnych imigrantów

Do przyjęcia takiego wniosku skłania przede wszystkim trwający nieprzerwanie kryzys migracyjny, który najbardziej daje o sobie znać w Stanach Zjednoczonych. Od czasu gdy prezydentem został Joe Biden, granicę kraju przekroczyło już ponad 10 mln nielegalnych imigrantów. Jak zwrócił uwagę w swoim programie Tucker Carlsson, w minionym 2023 roku doszło wręcz do tego, że w niektórych miesiącach więcej osób przybyło do kraju, niż się w nim urodziło (choć w całym roku liczba urodzeń – 3,6 mln osób przewyższa wciąż liczbę imigracji – 3,2 mln). Wedle danych z października ubiegłego roku aż 15 proc. mieszkańców USA urodziło się poza granicami kraju, lecz proporcje te stale się zmieniają wobec skandalicznej polityki otwartych na oścież granic.

Wniosek z takiego obrotu spraw jest oczywisty: Stany Zjednoczone wkroczyły obecnie w fazę realizacji programu Wielkiego Zastąpienia. Chaos wywołany tak nagłym wtargnięciem milionów osób oraz przyznawaniem im licznych przywilejów jest tak wielki, że dla wielu Amerykanów niebezpieczeństwem stało się wyjście na ulice w biały dzień. Poziom przestępczości bije rekordy, a każdego miesiąca kradnie się 80 tys. aut (czyli ok. 104 proc. więcej niż w 2019 roku, gdy rządził jeszcze Trump).

Lewica niemal od zawsze jest zainteresowana masową imigracją, ponieważ zwiększa tym samym pulę swoich potencjalnych

wyborców. Nie dziwi więc, że Joe Biden zorganizował specjalny transport lotniczy dla aż 320 tys. nielegalnych imigrantów, którym oszczędzono w ten sposób żmudnej wędrówki przez granicę. Ostatecznym celem tego rodzaju polityki jest oczywiście doprowadzenie do zastąpienia białej populacji USA zupełnie nową, posiadającą zupełnie odmienną kulturę i obyczaje.

Już w 2020 roku nie-hiszpańska populacja reprezentantów białej rasy po raz pierwszy w dziejach USA spadła poniżej 60 proc., a wobec obecnych trendów migracyjnych znalazła się w przyspieszonym trendzie spadkowym. Gdyby tegoroczne wybory wygrał Joe Biden lub inny kandydat lewicy, zapewne jeszcze w tej dekadzie udział białych spadłby poniżej 50 proc. W ten sposób bardzo przybliżyłaby się realizacja scenariusza, w ramach którego rządzący mieliby do swej dyspozycji już nie zwarty naród o wspólnej tożsamości, kulturze politycznej, wypracowanych przez lata zwyczajach i mechanizmach współpracy, lecz silnie zróżnicowaną masę ludzką, podjudzaną do wzajemnego zwalczania się przez neomarksistowskie ideologie.

Ostrzeżenie dla Polski

Niebezpieczeństwo, przed którym stoją Stany Zjednoczone, powinno być ostrzeżeniem dla nas, ponieważ nasza katastrofalna demografia czyni z Polski dużo lepszego kandydata do implementacji doktryny Wielkiego Zastąpienia, niż mogłoby się wydawać. Ostatnie lata pokazały zresztą, że w stosunkowo krótkim czasie na odcinku populacyjnym mogą zajść naprawdę ogromne zmiany. Nagły napływ kilku milionów Ukraińców w połączeniu z szerokim otwarciem granic na obywateli Pakistanu, Indii, Gruzji czy Azerbejdżanu, uczynił z Warszawy miasto przypominające coraz bardziej Berlin.

Naszej szczególnej podatności na Wielkie Zastąpienie nie omieszka nie wykorzystać Unia Europejska, która rękami swoich platformerskich lokajów narzuciła nam właśnie Pakt Migracyjny.

Wyludniająca się w alarmującym tempie Polska powiatowa może się tym samym stać nową przestrzenią kolonizacji dla najeźdźców. Jeżeli teza, że stosunkowo niewielka grupa cudzoziemców może przyczynić się do wyparcia rodzimej ludności, wydaje się komuś kontrowersyjna, warto, aby wziął pod uwagę fakt, że w ubiegłym roku urodziło się zaledwie 273 tys. dzieci, a w kolejnych latach będzie się ich rodziło jeszcze mniej. Wystarczy więc, aby wzorem USA przez określoną liczbę lat granicę przekraczało rocznie nawet 250 tys. osób z zagranicy, a po dekadzie lub dwóch obudzimy się w kraju, w którym wymierający czynnik polski będzie musiał iść na coraz więcej kompromisów z wielonarodową i dużo młodszą społecznością zamieszkującą nasze terytorium. Mając na uwadze to, z jak wielką i nieskrywaną radością marszałek Hołownia pozował do zdjęcia z migrantami w Sejmie, nie jest to wcale nierealistyczny scenariusz.

Tak jak większość intelektualnych mód i zjawisk politycznych, Wielkie Zastąpienie już wkrótce zawita także i do naszego kraju. W ostateczności zaś przeciwstawić się mu będzie można nie działaniami politycznymi, lecz posiadaniem bardzo wielu dzieci.

Autorstwo: Jakub Wozinski

Źródło: NCzas.info